

Dlaczego najgorsze sny muszą się spełniać?

15 marca 2024

Wszystkie wypowiedzi polityków rządzących Polską wskazują, że są zdecydowani wysłać nas na wojnę. Niemal wprost powiedział o tym premier Tusk w Bukareszcie: Czasy pokoju się skończyły. Podkreślił, że w Europie mamy już „epokę przedwojenną”. Stwierdził, że „potencjał Europy w wymiarze gospodarczym, finansowym, demograficznym, moralnym, jest większy od potencjału tych, którzy nas atakują”, a Europa „musi uwierzyć w swoją siłę”. (Marszałek Hołownia najwyraźniej już uwierzył).

Co ciekawe, jeszcze za żywej pamięci premier Tusk robił sobie żółwika z Putinem, a jego ówczesny (i obecny) minister spraw zagranicznych wychodził na papierosa z ławrowem.

Co się od tamtego czasu zmieniło? Czy Putin wtedy był demokratą i nagle nabrał autokratycznych przekonań? Cóż takiego zaszło w Rosji, że dzisiaj jest złem wcielonym? Otóż zmieniła się sytuacja geopolityczna; Ameryka, napotykając na rosyjskie kontry, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, w swych staraniach o utrzymanie pozycji hegemonu, postanowiła wyrwać Ukrainę z rosyjskiej strefy wpływów, w której się znajdowała, gdy Tusk przybijał żółwika.



Jeśli do tego wszystkiego dodamy tragikomiczną błazenadę rotacyjnego marszałka polskiego Sejmu, który zapowiada, że „wgnieciemy Putina w ziemię”, możemy zakładać, że decyzja o udziale polskich żołnierzy w wojnie została podjęta.

Oczywiście nie w Warszawie.

Podobnie, jak w dawnych czasach „resetowaliśmy” się z Kremlm na rozkaz Ameryki, tak obecnie, będziemy iść na front, na jej zlecenie, by poprawić jej pozycję negocjacyjną. Wszak, jak to kiedyś skonstatował obecny minister spraw zagranicznych „Ameryce robimy łaskę za darmo”.

Decyzja o udziale w nie naszej wojnie, w której nie kontrolujemy drabiny eskalacyjnej, bez gwarancji art. 5 NATO, to zdrada polskiego interesu narodowego i dobra ilustracja naszego poddaństwa. Nie tylko tego zapisanego instytucjonalnie w traktatach unijnych. Polska jest niesuwerenna z o wiele głębszego powodu – po okresie komunistycznym nie wybiliśmy się na niepodległość, lecz nasza podległość została jedynie przekierowana za sprawą zmiany układu geopolitycznego.

Wielu polskich polityków to ludzie, którzy byli i wciąż są na kontakcie zagranicznych służb. PRL, była wyjątkowo silnie infiltrowana; ileż osób o znanych dzisiaj w Polsce nazwiskach przechodziło różne „kursy i szkolenia” w „szkołach liderów”, nie tylko w USA.

To właśnie oni pozostają dzisiaj rzeczywistymi przekąźnikami transferu wpływów.

Jacek Bartosiak zauważył, że jeśli Polska miałaby wejść do wojny, to powinna to zrobić, trzymając się lekko z tyłu u boku żołnierzy amerykańskich, bo tylko oni posiadają rzeczywistą zdolność walki z Rosją aż do momentu eskalacji nuklearnej włącznie. Ale Ameryka od tego ma państwa lenne, by móc prowadzić wojny zastępcze używając ich żołnierza.

Dla USA koszt ukraińskiej operacji dawno już przerósł swoją geopolityczną wartość, więc Waszyngton bardzo chętnie złożyłby go na barki kogoś innego. Polska świetnie się do tego nadaje. Przecież całkiem sporo ostatnio odrosła, więc jest z czego brać. A wsparcie Ukrainy, tłumaczy dyrektor CIA William Burns, pomogłoby ustawić się w lepszej pozycji do negocjacji...

Jakby to wejście Polaków do wojowania mogło wyglądać? Niebawem ma się odbyć wspólne posiedzenie rządów Polski i Ukrainy w celu ustalenia nowych ram współpracy. Wiele znaków na niebie i ziemi mówi, że jesteśmy na prostej drodze do jakiejś formy federacji – zacieśnienia współpracy gospodarczej, a zwłaszcza wojskowej – czytaj zwiększenia polskiego wsparcia dla ukraińskiej gospodarki i wojska, jakiegoś połączenia naszych, jak mówi Stanisław Michalkiewicz, bantustanów, pod amerykańskim parasolem.

Z punktu widzenia Amerykanów jest to rozwiązanie idealne, które samo się narzuca w naturalny sposób. Ukraińcy nie radzą sobie na froncie? Pora wysłać drugi rzut – Polaków.

Władze warszawskie robią już do tego klakę. Polską kierują dzisiaj ludzie jeszcze bardziej usłużni niż ci z poprzedniego

rozdania. Nie będzie więc z tym wielkiego problemu, nie trzeba nam nawet wiele obiecywać czy płacić, wszak zrobimy to „dla własnego bezpieczeństwa”, ba, prawdopodobnie zrobimy nawet więcej; przy tej okazji uregulujemy rzekome należności wobec Żydów przymuszani amerykańską ustawą 447. A co tam, stać nas! A ja się tylko pytam, dlaczego w naszej historii zawsze muszą się spełniać najgorsze sny?

Autorstwo: Andrzej Kumor

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)